

DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok I. Nr 11.

Maj 1886.

DZWONEK
wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Piusa Mianowskiego* Zak. S. O. N. Franciszka i kosztuje:
4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowéj, 6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.
Redakcya i Administracya w klasztorze OO. Bernardynów w Krakowie.

DO BRACI i SIÓSTR III ZAKONU
Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu w Krakowie

dnia 4-go maja b. r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie,

codziennie przez miesiąc maj o godzinie 7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem *Zdrowaś Marya* o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu ś. O. Franciszka Serafickiego, i *Zdrowaś Marya* za dusze zmarłych w Tercyarstwie,

w końcu nabożeństwa *Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.*

SPIS RZECZY:

List Ojca św. w d. c.

Następnie wśród tylu prywatnych i publicznych potrzeb, gdy cała nadzieja zbawienia na opiece i opatrzności Ojca Niebieskiego polega, życzymy sobie wielce, aby odżyła gorliwość nieustającej, z ufnością połączonej modlitwy.

We wszystkich trudnych dla Chrześciaństwa chwilach, ilekroć kościół bądź zewnętrzne niebezpieczeństwa, bądź wewnętrzne trapiły niedole, przodkowie nasi wznosząc w niebo wzrok błagalny uczyli nas, w jaki sposób i skąd światła dla ducha, siły i dzielności i odpowiedniej w tych czasach pomocy dopraszać się mamy. Żywo im bowiem w pamięci tkwiły polecenia Jezusa Chrystusa *„proście a będzie wam dano"* [1]) — *„zawdy modlić się potrzeba a nie ustawać"* [2]) — którym to słowom odpowiada głos Apostolski: *„bez przestanku się módlcie"* [3]) — *„proszę tedy najpierwej, aby czyniono prośby, modlitwy, przyczyniania, dziękowania za wszystkie ludzie"* [4]). — O tej rzeczy, nie mniej bystro, jak prawdziwie wyraża się św. Jan Złotousty w podobieństwie: jako człowiekowi, co nagi

[1]) Matth. 7, 7.; — [2]) Łuk. 18, 1.; — [3]) 1 Tessal. 10, 17.; — [4]) Tymot. 2, 1.

i wszech rzeczy potrzebujący przychodzi na świat, dała natura ręce, ażeby sobie z ich pomocą rzeczy potrzebne do życia gotował, tak i w sprawach nadprzyrodzonych, ponieważ sam ze siebie nic nie może, udzielił mu Bóg daru modlitwy, aby używając go mądrze, wszystko do zbawienia potrzebne z łatwością uzyskał. Z tego tedy, Wielebni Bracia, poznać możecie, jak Nam miłą i pożądaną gorliwośćWasza, którą za Naszą sprawą w rozszerzaniu tego nabożeństwa, w tych ostatnich zwłaszcza latach, okazywaliście. Niepodobna nam pominąć milczeniem tej ludu pobożności, która w tem nabożeństwie prawie wszędzie jest rozbudzona; usilnie jednak starać się należy, aby pobożność tę coraz więcéj wzniecać i utrwalać.

Nikt z was temu dziwić się nie będzie, że ponownie wzywamy do tego, do czego już niejednokrotnie zachęcaliśmy, wiedząc bardzo dobrze, jak wiele na tem zależy, aby zwyczaj odmawiania Różańca św. kwitnął wśród Chrześcian, znając, że Różaniec św. jest najpiękniejszą modlitwy częścią, odpowiednią dzisiejszym czasom, łatwą do odmawiania, a w korzyści nader obfitą. Ponieważ najpierwszym i najcenniejszym owocem Jubileuszu, jak to wyżéj wskazaliśmy, winna być poprawa życia i pomnożenie cnoty, przeto koniecznem jest unikać tego złego, o którem już w ostatnim liście wspomnieć nie omieszkaliśmy.

Mamy tu na myśli wewnętrzne i domowe niemal waśnie niektórych wiernych, które w niewypowiedziany i szkodliwy dla dusz sposób węzły miłości rozrywają, albo co najmniej osłabiają. O téj rzeczy dlatego raz jeszcze wspominamy, Wielebni Bracia, stróżowie karności kościelnéj i wzajemnéj miłości, ponieważ chcemy, aby, ku odwróceniu tak ciężkiéj szkody, czujność i powaga wasza ciągle była skierowana. Przestrzegając, zachęcając, karcąc, starajcie się, ażeby wszyscy *„zachowali jedność ducha w związce pokoju"*, żeby sprawcy waśni, jeśli się tacy znajdują, powrócili na drogę obowiązków, na to w całem życiu pamiętając, że Jednorodzony Syn Boga wobec zbliżającéj się najsroższéj męki o nic Ojca usilniéj nie błagał, jak, żeby miłowali się wzajemnie ci, którzy Weń uwierzyli albo uwierzą, *„aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojcze we mnie a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli"* [1]). Z miłosierdzia tedy Bożego i na powadze św. Apostołów Piotra i Pawła oparci, z onéj władzy związywania i rozwiązywania, którą nam Pan, acz niegodnym, poruczył, wszystkim i każdemu z osobna wiernym Chrystusowym obojga płci, udzielamy zupełny odpust wszystkich grzechów w formie Jubileuszu powszechnego pod tym wszelako warunkiem i

[1]) Jan XVII. 21.

obowiązkiem, aby w ciągu roku 1886 wypełnili następne przepisy:

Mieszkańcy Rzymu lub tu goszczący, niech odwiedzą po dwa razy Bazyliki: Lateraneńską, Watykańską i Liberyańską i tam przez pewien czas pomodlą się pobożnie do Boga, według myśli naszéj o wywyższenie i pomyślność Kościoła katolickiego i téj Apostolskiéj Stolicy, o wykorzenienie herezyi i nawrócenie wszystkich błądzących, o zgodę książąt chrześciańskich, pokój i jedność całego ludu wiernego. Następnie, niechaj przez dwa dni ściśle poszczą i to w dniach takich, w których post czterdziestodniowy ani inne przepisy ścisłego postu nie obowiązują; nadto wyspowiadać się dokładnie z grzechów swoich, przyjąć najśw. Sakrament Ołtarza i pewien datek wedle możności za radą spowiednika złożą na jaki cel pobożny, zmierzający do rozszerzenia i wzrostu św. wiary katolickiej. Wolno każdemu wybierać, na jaki cel chce złożyć swą ofiarę. Zwracamy atoli szczególną uwagę na dwa cele, na które najlepiej byłaby skierowaną ofiarność, oba w wielu krajach potrzebują poparcia i opieki, oba i państwu i Kościołowi pożyteczne, to jest: prywatne szkoły chłopców i Seminarya duchowne.

Wszyscy po za Rzymem gdziekolwiek przebywający, zwiedzą dwukrotnie trzy kościoły wskazane przez Was Wielebni Bracia, albo przez Waszych Wikaryuszów Generalnych lub

Oficyałów, albo z Waszego lub ich rozkazu przez odnośnych dusz pasterzy; gdyby zaś dwa tylko były kościoły, — po trzykroć; gdzie tylko jeden, — sześć razy w czasie wyznaczonym; również wypełnić mają wszystkie wyżéj wspomniane warunki.

I chcemy, aby tenże odpust także za dusze wiernych zmarłych, w miłości Bożéj z tego świata zeszłych, mógł być ofiarowany *per modum suffragii.* Prócz tego dajemy Wam władzę, abyście mogli zmniejszyć, wedle Waszéj roztropności, te zwiedzania kościołów kapitułom, kongregacyom tak zakonnym, jako i świeckim stowarzyszeniom, bractwom, uniwersytetom i kolegiom, które kościoły wskazane w procesyi odwiedzać będą.

Pozwalamy także, ażeby podróżujący na morzu albo lądzie, skoro do miejsca swego pobytu lub do pewnego stałego miejsca przybędą, po zwiedzeniu sześć razy głównego lub parafialnego kościoła i dopełnieniu dokładnie powyżéj wskazanych warunków, tensam odpust pozyskać mogli.

Osobom zakonnym obojga płci, jako też na zawsze za klauzurą zostającym, również wszystkim innym osobom tak świeckim jak i duchownym, którym jużto więzienie, jużto niemoc ciała, jużto jakakolwiek inna słuszna przyczyna przeszkadza dopełnić wspomnione warunki lub przynajmniéj niektóre z nich, — pozwalamy, aby spowiednik takowe na inne

dzieła pobożne mógł zamienić, z nadaniem zarazem władzy dyspenzowania od Komunii św. dzieci, które jeszcze nie przystąpiły po raz pierwszy do Stołu Pańskiego.

Nadto pozwalamy wszystkim i każdemu z osobna wiernym Chrystusowym tak świeckim jako i duchownym, jakoteż kapłanom świeckim i zakonnym jakiegokolwiek Zakonu lub Instytutu, choćby też nawet szczególnie ich wymieniać trzeba, ażeby sobie na ten cel wybrać mogli dowolnie kapłana spowiednika tak świeckiego jako i zakonnego, byle był aprobowanym, z którego to pozwolenia korzystać także mogą zakonnice, nowicyuszki i inne niewiasty w klasztorze przebywające, byleby spowiednik odnośny aprobowany był dla zakonnic. Spowiednikom zaś, na czas tylko trwania tego Jubileuszu, tejsaméj władzy udzielamy, któréj udzieliliśmy listem naszym apostolskim „*Pontifices maximi*“ z dnia 15 lutego 1879, z wyjątkiem tego wszystkiego, co tamże jest wyjęte.

Wreszcie, z największą pilnością niechaj wszyscy Bogarodzicę szczególniejszą pobożnością i czcią w tym czasie starają sobie zjednać, albowiem chcemy, ażeby Jubileusz ten święty odbył się pod szczególniejszą opieką Matki Boskiéj Różańcowéj, i przy Jéj pomocy, mamy nadzieję, że nie małą będzie liczba tych, których dusze pozbywszy się grzechów, przez wiarę, pobożność i sprawie-

dliwość, nietylko odrodzą się dla nadziei żywota wiecznego, lecz staną się także zapowiedzią spokojniejszych czasów.

(Dok. nast.).

Patronka na miesiąc Maj:
Najświętsza PANNA MARYA.

Z wiosną na ziemi, zawitała i w sercach ludzkich wiosna, bo w świętéj wielkanocnéj Spowiedzi skrzepłe lodowe serca tajały, a Jezus słońce dusz naszych i gorącem swéj miłości zagrzewa, jako Słowo pełne łaski,— i swoją nauką opromienia dusze, jako pełen prawdy. Jeźli podwójną witać nam wiosnę, to i Maj podwójny, dwojakiego téż rodzaju zieleń, kwiaty, — *dające owoc każde wedle rodzaju swego.* Gen. I. 12.

Śliczność wiosny ziemskiéj i duchownéj ścielmy jako kobierce pod królewskie stopy Najśw. Panny, która spływa do nas, z tronu niebieskiego na ziemię zstępuje, i cały miesiąc w sposób osobliwszy między ludźmi przez Maj pozostać pragnie. Niechże kwiaty ziemskie i duchowe, każde wedle rodzaju swego, we wieńce splatają ludzie, — woń kwiatów serdecznych i ziemskich wedle rodzaju niech milionem kadzielnic Jéj święte ołtarze, figury i obrazy otoczy. Z wiosennym,

majowym ptasząt śpiewem, spiewajcie ludzie piękniéj i czuléj i wznioślćj wedle wdzięcznych serc i wedle dusz rozmodlonych. Ile serc, ile uczuć w sercach, tyle świateł, świec i lamp tyle niech zabłyśnie na powitanie majowéj Królowéj, z gromnicami kościelnemi niech świecą dniem i nocą ku uwielbieniu serdecznéj Matki naszéj. Cnotom chrześcijańskim dajmy róść w sercach naszych, oto ozdoba tronów Maryi, oto najmilsza dla Matki pociecha.

Nabożeństwo majowe trojaki ma cel: Chwała Boża, uwielbienie Najśw. Panny, i uświątobliwienie nasze. Uświątobliwienie zaś nasze różnemi sposobami osiągnięte być może, najwięcéj sposobów dostarcza nam miesiąc Maryi, zwłaszcza, że po poście wielkim i Spowiedzi wielkanocnéj każdy człowiek więcéj niż kiedyindziej skłonnym bywa do przyjęcia tego i użycia, co ku dobremu duszy jego zmierza. A i to ważne, że właśnie w Maju przyroda się rozwija, więc opieszałych, leniwych, odkładających pracę duchowną najmniejsze ziółko zawstydzić może: ja żyję, a ty człowiecze spisz, ja się rozwijam, a twoja dusza jakby martwa, kwitnę, a w tobie dawne cnoty zeschłe, zmrożone. Rozbudza się wszystko wedle odwiecznych praw Bożych do życia, do ruchu i pracy, dusza ludzka choć inne a wyższe, ma też prawa swoje, do życia, do ruchu, do pracy wewnętrznéj wedle praw Bożych rozbudzać się jéj w Maju.



NAJŚWIĘTSZA PANNA MARYA z LOURDES.

Zdaniem wielu Ojców kościoła nabożeństwo do Najświętszéj Panny dziwnie słodko, bo pod wpływem najczulszéj macierzyńskiéj opieki, rozbudza w nas religijne uczucia i do miłości Boga usposabia; tem więcéj w Maju, gdy nie księgi pisane i twardy dla wielu głos sług bożych, — ale księga świata się otwiera i głos wszystkich stworzeń o Bogu nam prawi.

Wielka i ważna rzecz wytrwałość; siły przez ćwiczenie się wyrabiają; a oto w majowe nabożeństwo ducha porywy wiośniane stać się mogą stałą i trwałą duszy własnością, dobrą jéj naturą.

Tajemnica modlitwy, wypływająca z prawa łaski: *„proście, a będzie wam dano,“* nie zrozumianą od wielu, przez wielu z przyzwyczajenia wykonywaną, w majowem nabożeństwie, codziennie przez miesiąc się powtarzającem, nabiera wobec rozumu i serca znaczenie żywotne. Wszakże wszystko Boże, a możemy wszystkiego prawnie używać, jeźli się o to modlimy. Do Boga we wierze poznanego z nędzy swojéj i z błota ziemskiego podnosi się duch ludzki ku niebu, — jak kwiecie z pośród grudek czarnéj ziemi. Nauka modlitwy, zaprawieniem się do modlitwy, a więc środki m do otrzymania daru modlitwy jest niechybnie Nabożeństwo majowe.

Podajemy niektóre uwagi, by nabożeństwo majowe godnie i pożytecznie mogło być odprawianem.

1. Jeźli uważasz, że łaska poświęcająca w tobie osłabła, lub nie dopuść Boże! cię opuściła, przystąpić ci należy do Sakramentu Pokuty; — żywy, zdrów i czysty na duszy witaj Maryą.

2. Należy intencyę szczerą poświęcić cały miesiąc na cześć Bogu i Maryi i postanowić odprawiać nabożeństwo majowe codziennie do końca; intencye też szczególniejsze czynić codziennie przed nabożeństwem.

3. Dla miłości Maryi strzeż się grzechów i okazyi grzechowych, wyrzecz się nałogów w czynach lub w mowie (pijaństwa, przekleństwa, obmowy, kłótni i t. p.).

4. Dla miłości P. Maryi wypełniać pilnie, sumiennie i spokojnie obowiązki swojego stanu; znosić bez szemrania przykrości i wszelkie krzyżyki, a odmówić sobie jakiéjś dozwolonéj przyjemności, aby skupienie ducha tem łatwiéj utrzymać.

5. Należy wybrać sobie jakiś akt, n. p. Matko nie opuszczaj mnie, Pocieszycielko strapionych módl się za nami, Ucieczko grzeszników przyczyń się za mną, i t. p. i taki wybrany akt mówić zaraz po obudzeniu się, często przez dzień w pracy lub w drodze, a wreszcie przed snem.

6. W téj wierze, że Marya wszędzie jest, należy odpowiednio zachować się w domu, i między ludźmi; przyzwoitość, uprzejmość, łagodność, słodycz, braterską rodzinną miłość

zachowujmy w obecności téj, która wspólną naszą Matką z nami w sposób osobliwszy przez Maj przebywa.

7. Nabożeństwo majowe w różnych porach dnia odprawiane dla wszystkich stosowne porą wieczorną. Spracowani i obciążeni idźcie do Maryi wieczorem, nie pożałujecie, Ona was ochłodzi.

8. Najpożyteczniéj w kościele przy Panu naszym w najśw. Sakramencie utajonym, nabożeństwo majowe odprawiać, ale chwalebne zwyczaje włościan, którzy od kościoła oddaleni przy wiejskich kapliczkach lub figurach się gromadzą i tam litanie i pieśni wspólnie śpiewają. Komu i to trudnem, starym, słabym gorąco się zaleca urządzanie ołtarzyków w domu; przystrajać należy kwiatami świeżemi zwykłe obrazy N. P. Maryi a przy odmawianiu litanii zapalić świece lub lampki.

9. Przy litanii i pieśniach zaleca się bardzo czytanie według wydawnictw pobożnych czcicieli Maryi, w braku książeczki, o którą zresztą tak łatwo, bardzo pożytecznie odśpiewać lub odmówić cząstkę Różańca świętego, a kończyć należy nabożeństwo modłami za dusze zmarłych.

10. Pragniemy, aby jedni drugich szukali i zachęcali do odprawiania nabożeństwa majowego, a Tercyarzom ten szczególny obowiązek na cały miesiąc Maryi nakładamy, aby przykładem swoim i cierpliwą zachętą,

jak najwięcéj ludzi do tronu Maryi w Maju ściągali.

11. Już to dla uświęcenia duszy swojéj i wszystkich majowych nabożeństw, a szczególnie dla dostąpienia odpustu majowego, powinni czciciele Maryi w Maju do św. Sakramentów licznie przystępywać.

12. Odprawiającym Nabożeństwo majowe Pius VII Papież, dnia 21 marca 1815 roku i dnia 18go czerwca 1822 r., nadał 300 dni odpustu na każdy dzień tego miesiąca — a *odpust zupełny* raz w ciągu Maja, w dniu w którym po spowiedzi i komunii ś. pomodlą się na intencyę kościoła św. — Odpusty te i za dusze zmarłych ofiarować można.

Chwalcie łąki umajone
Góry, doliny zielone,
Chwalcie cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki,
Co igra z morza falami,
W powietrzu buja skrzydłami,
Chwalcie z nami Panią świata,
Jéj dłoń nasz wieniec splata!
Ona dzieł boskich korona,
Nad Anioły wywyższona,
Choć jest Panią niebios, ziemi
Nie gardzi dary naszemi.
Wdzięcznem strumyki mruczeniem,
Ptaszęta słodkiem kwileniem,
I co czuje i co żyje,
Niech chwali Maryję.

———×———

ROZMOWA DUCHOWNA

Ojca Krescentego, kapucyna, z Janem stolarzem, o trzecim Zakonie świętego Ojca Franciszka Serafickiego.

(Ciąg dalszy — patrz „Dzwonek“ Nr. 8).

Jan. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O. K. Na wieki wieków. Amen. A przecież zdobyłeś się na tę myśl, by przyjść znowu do mnie i dowiedzieć się o dalszych środkach, zapomocą których w trzecim Zakonię dochodzi się do prawdziwéj chrześciańskiéj doskonałości. Dawno już niebyłeś u mnie.

Jan. Tak jest duchowny Ojcze; lecz miałem za to dosyć czasu zastanawiać się tak nad pierwszym jak i nad drugim środkiem, o których Duchowny Ojciec był łaskaw opowiedzieć mi, gdym tu był. Dzisiaj również przyszedłem do Duchownego Ojca z wielkiem zaufaniem i z tą nadzieją, że znowu poznam inne środki.

O. K. Bardzo dobrze. Ale Janie, czy pamiętasz jeszcze o tamtych dwóch?

Jan. Owszem, bardzo dobrze, i nietylko, że o nich pamiętam, ale staram się według nich żyć, i proszę gorąco Boga, by mi w tem raczył dopomagać.

O. K. Jeżeli tylko z twojéj strony Janie nie będzie zbywać na dobréj chęci, to wtedy

możesz i na pomoc Boga liczyć, bo P. Bóg dobre nasze chęci wspiera. A gdy widzę, że na roli serca twego, słowa moje zasiane wydają już plony, jak najchętniéj przystępuję do dalszych uwag.

Jan. Zapewne Duchowny Ojciec opowie mi dzisiaj o trzecim środku doskonałości?

O. K. Tak jest; ale nim zaczniemy opowiem ci jeszcze o drugim środku, to jest o *ufności w Bogu*. Ostatni raz opowiadałem ci o sposobie dostąpienia *ufności w Bogu* i podałem ci *cztery środki*, prowadzące nas do téj cnoty. Jednak, aby lepiéj zrozumieć te *cztery środki*, postanowiłem dzisiaj obszerniéj zastanowić się nad niemi, aby tak poznawszy dobrze *środki*, można być pewnym o moralnem posiadaniu *celu* tj. *ufności w Bogu*. Aby więc dobrze poznać, czy my już nie ufamy sobie, lecz mamy ufność w Bogu, trzeba nam często zwracać pilną uwagę, jak my się zachowujemy w mniejszych lub większych naszych upadkach moralnych.

Jan. Bardzo ciekawy jestem dowiedzieć się o tem i rad słucham słów Duchownego Ojca.

O. K. Jeżeli Ci się kiedy przytrafi mniejszy lub większy upadek, tak, że sumienie twoje przeświadczone jest o mniejszym lub większym grzechu, gdy wtedy jesteś niespokojnym, gdy się smucisz i gdy twe serce owłada niby jakaś rozpacz z powodu tego

upadku, i gdy jesteś tego przekonania u siebie, że mimo chęci i usilnego starania nie możesz postępować w téj a w téj cnocie, która ci się podoba; o, to wtedy znak nieomylny, że *nie w Bogu, ale w sobie masz ufność.*

Jan. A jakże trzeba w takim razie postępować sobie, aby niezdawało się, że się nie ma ufności w Bogu?

O. K. W takim razie mimo wszystkiego nigdy nie trzeba niewątpić, żeś sobie zawiele ufał a w Bogu mało miał ufności. Ten bowiem, kto sobie wiele nie ufa, gdy zbłądzi, nie dziwi się temu, ani z tego zbyt wiele się smuci, bo wié, że ten upadek z ułomności własnéj i małego zaufania w Bogu pochodzi. Owszem w takim razie im bardziéj się sobie nie ufa, tem więcéj z pokorą ufa się Panu Bogu, i dlatego właśnie nienawidzi się swych błędów jako przyczyn upadków, i spokojnie z boleścią i żalem w sercu z powodu obrazy Boga bezzwłocznie zabiera się do poprawy z mocnem postanowieniem, że na przyszłość będzie się chronić podobnego upadku wśród takich, a takich okoliczności.

Jan. Zrozumiałem to, lecz nie znam powodu dlaczego właśnie tak a nie inaczéj trzeba sobie w podobnych razach postępować?

O. K. Dlatego, bo w ten sposób dochodzi się do pokory, gdy przeciwnie postępując

sobie, jest oznaką dumy i wielkiego zaufania sobie. Dumny bowiem tylko i rachujący zbyt wiele na swoje siły, smuci się i niepokoi, gdyż po upadku zdaje mu się, iż został zawiedzionym na siłach swoich, na które już naprzód tak zbyt wiele liczył. W zaufaniu zaś Bogu jasno przebija się pokora. Pokorny bowiem, położywszy całą swą ufność w Bogu, a na siły swoje najmniéj rachując, gdy upadnie, jakkolwiek nad upadkiem boleje, jednak nigdy nie traci spokoju wewnetrznego, i ani nawet nie dziwi się upadkowi swemu, bo poznaje, że to pochodzi z ułomności i skłonności do złego. O jakżę takie postępowanie wielce uduchownia Tercyarza, członka Zakonu opartego na św. cnocie Pokory! O jakże prędki i pewny środek do zupełnej ufności w Bógu, a następnie do prawdziwéj doskonałości! O jakże wnet Tercyarze odzialiby się w szaty prawdziwéj pokory, gdyby postępowali według tego; o jakże tu rozległe jest pole do uprawy téj tak niezbędnie potrzebnéj cnoty, bez pozyskania któréj ani można zacząć życia duchownego, życia doskonałego! Życie Tercyarza winno być święte. Do tego ma wiele nader pobudek, ma wiele środków i przywilejów. Ś. O. Franciszek, całe zastępy już w niebie tercyarzy, święta reguła zdają się wołać na Tercyarza: *„bądź doskonałym, bądź świętym!"* A jakże można być takim, gdy się nie ma podstawy na ten

wielki, że tak powiem gmach życia duchownego sięgającego aż do Nieba? Podstawą zaś, jak widzisz, winna być pokora, lecz prawdziwa pokora!

Jan. O jakże wiele pięknych myśli zawiera się w téj jednéj uwadze. O już teraz usilnie będę się starał to wszystko, co usłyszę od Duchownego Ojca wprowadzić w życie praktyczne.

O. K. Niech Bóg błogosławi twoim chęciom kochany Janie, drugi raz, gdy Bóg pozwoli szczęśliwie doczekać, opowiem ci jeszcze parę pięknych uwag *o ufności w Bogu*; na dzisiaj zakończmy na tem naszą rozmowę. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Jan. Na wieki wieków. Amen.

FUNDATORZY KLASZTORU REFORMATÓW
w Przemyślu.

Bracia IIIgo Zakonu.

Ponieważ O. Bonawentura Przemyski czytelnikom już znany [1]) więc od jego dalszego działania niniejszą wiadomość rozpoczniemy.

Wspomniany Ojciec o pomyślnym rozwoju fundacyi konwentu Krakowskiego upewniony,

---

[1]) Patrz Nr. 8 „Dzwonka.“

idzie z rozkazu przełożonych do Przemyśla, ażeby za pomocą Boską na Rusi jaką kolonię dla reformy założył. Tu w rodzinnym grodzie znajduje szlachetną rodzinę Cieciszowskich i przed nią zamiary swe otwiera. Pan Piotr na Cieciszowie Cieciszowski herbu „Lis,“ projektowi O. Bonawentury przyklaskuje a małżonka jego świątobliwa Felicya z domu Stadnicka ze Żmigroda podsuwa mu myśl wybudowania klasztoru. Obydwoje do III Zakonu św. Franciszka wstępują! Kiedy zaś X. Biskup Przemyski Adam Nowodworski r. 1629 zamiar pochwalił, a Król Zygmunt III z Warszawy 10 Marca 1630 roku pozwolenie wydał, kościół z klasztorem pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego pod murami grodu na wschodniéj stronie, obok lwowskiéj bramy wybudowali. Lecz tą nową osadą nie długo cieszyli się Reformaci, — albowiem pożar na lwowskiem przedmieściu w sąsiednich domach r. 1637 [1]) wybuchły,— budynki klasztorne a z niemi i wszelkie zapiski z onych czasów pochłonął.

Ojcowie już się do opuszczenia Przemyśla z pogorzeliska zabierali, lecz im kapituła r. 1638 dnia 9 września na przeszkodzie staje, przeciwnie zaleca im cierpliwość, wzywanie pomocy Boskiéj i św. Antoniego. Przez ten

---

[1]) W przemyskim szematyzmie ten pożar naznaczony r. 1638 i ta będzie pewniejsza data.

czas, wieść o nieszczęsnem położeniu Reformatów z ust do ust aż do górnéj Tyrawy doszła. Pobożny jéj dziedzic pan Hermolaus Tyrawski herbu „Ozorya“ osobiście na miejsce wypadku zjeżdza, pogorzelców pociesza i tymczasowe schronisko natychmiast buduje. Poznawszy intencye zakonne, III-ci Zakon przyjmuje. Ażeby zaś swych braci na trwalszéj podstawie osadził, kamień, cegłę, piasek zwozi i klasztor muruje. X. Mikołaj Krasicki biskup Argiweński, protonotaryusz papieża Urbana VIII r. 1640 ceremonię poświęcenia kamienia węgielnego uroczyście celebruje, a pan Hermolaus tak się zwija, iż w trzech latach murowanie i dachy kończy. Dnia 3go Października to jest w wigilią św. Franciszka Serafickiego r. 1643, po solennéj introdukcyi przez X. Stefana Świecińskiego, wikaryusza i generalnego oficyała dyecezyi Przemyskiéj odbytéj, Reformaci z prowizorycznego zabudowania do wygodnych murowanych celek przeprowadzają się. Żywot Hermolausa Tyrawskiego, wtórego fundatora tego konwentu podaje: „Matka Polaków“ pod dniem 21 kwietnia przy końcu. Co do charakteru fundatora, była to żywa dobroć, poczciwość, szczerość i miłość! Ojcowie tak się z nim oswoili, iż go po prostu „Tatusiem“ zwali. Zresztą całe Sanockie ze szczodrobliwości Go uwielbiało. Dla chwały Bożéj rozdałby był wszystko, co jeno posiadał. Zatem

dla Zakonu był prawdziwym ojcem, fundatorem i dobrodziejem. Jako tercyarz z zakonnego brewiarza pacierze odmawia w chórze wraz z zakonnikami, nawet o północy na matutyn wstaje. W domu osobny brewiarz posiada. Kilka razy do roku w celi fundatorskiéj na rekollekcyach przesiaduje a w tym zbawiennym czasie stacyj Jerozolimskich i dyscypliny pilnuje. Jak pobożnie żył, tak świątobliwie umarł 30 sierpnia 1654 roku. Na własne życzenie w habicie zakonnym i w grobie przez siebie fundowanego kościoła pochowan. O. Floryan Jaroszewicz o zwłokach ś. p. Tyrawskiego (patrz żywot) świadczy: „Ja, co to piszę, oglądałem zwłoki jego r. 1721, a zwłoki jego widziałem nie zeschłe, ale pełne, w kolorze przyrodzonym.“ Jako drogie pamiątki po swoim fundatorze konwent Przemyski w bibliotece przechowuje „brewiarz,“ na którym brat tercyarz pacierze odmawiał i Jego „portret“ olejny cało zakonserwowany.

Z tem wszystkiem położenie przez Hermolausa zmurowanego klasztoru nad głównym traktem, obok bramy lwowskiéj, tuż przy zewnętrznym murze obronnym, nie było wedle zasad sztuki wojennéj i starannych o bezpieczeństwo naczelników miasta, dlatego, że nieprzyjaciel każdéj chwili mógł bezbronny klasztor zająć i z niego na murach i w środku walczących razić. Te słuszne obawy wnet

wypadki zatwierdziły! R. 1656 gdy Szwedzi Przemyski gród zaatakowali, o to się najpierwéj starali, aby klasztor opanowali. Roku 1657 Rakoczy obległszy miasto, najprzód swymi żołnierzami klasztor osadza, zkąd do miasta szturmuje. Wprawdzie miasto podówczas swą wolność dukatami okupiło, lecz też narzekanie na niebezpieczne położenie klasztoru potężnie wzrasta, tak, iż tę przeszkodę znieść ostatecznie postanowiono. W tem tedy niebezpieczeństwie łaskawy P. Bóg pomoc swą znowu przez brata III Zakonu zsyła. Prześwietny Andrzej Maksymilian na Pleszowicach Fredro herbu „Bończa“ [1]) Wojewoda Podolski wymową swą, jakoteż funduszem, klasztor od zdemoliowania zasłania. W tym celu dokoła klasztoru w trójkąt, mocne i wysokie mury prowadzi, baszty i strzelnice urządza, głębokie i szerokie fosy kopie i wodą zalewa, a tak uczyniwszy z klasztoru narożną twierdzę grodu przemyskiego, przybytek chwały Bożéj ocala, zasługując dla siebie miano trzeciego fundatora tego klasztoru.

---

[1]) Herby nie przywodzą się przez próżność, lub w celu wytykania różnicy stanów; ale dla wyjaśnienia historyi kościołów i rodzin fundatorów. Herb bowiem jest kamienną, drewnianą lub malowaną książeczką, z któréj powołani do tego, wiele wyczytać umieją. Nigdzie też podobnych niezrozumiałych gzygzaków zdrapywać, psuć, lub zmazywać nie wolno.

Wiele go też ta robota prócz pracy i mozołu kosztowała. On sam plan rysuje, jest obecny przy wykonaniu planu, robotami i robotnikami kieruje. Dopiero r. 1664 X. biskup przemyski Stanisław Sarnowski solennem poświęceniem twierdzy, dzieło Wojewody Podolskiego uwieńcza. O skuteczności téj wspaniałéj ofiary tak fundator jako i obywatele przemyscy przekonali się roku 1672, gdy Tatarzy wpadli do kraju i w nim po swojemu gospodarowali. Tam i napowrót przed twierdzą przeciągali, przecież na jéj zdobycie nie odważyli się. Za to miecz obrońców Przemyśla w otwartem polu w jeńca i zdobycz brzemiennych Tatarów dosięgnął, bo pod dowództwem O. Krystyna Szyszkowskiego, Gwardyana ufortyfikowanego klasztoru i kaznodziei katedralnego w nocy na ich kosze z murów niespodziewanie wypadłszy, jeńca i łupy odebrali. Radość z tak pomyślnego wypadku była dla pana Wojewody cząstką nagrody za jego szlachetną ofiarę. Ś. p. Andrzéj Maksymilian Fredro, gdy go ojczyzna w szeregi nie powoływała, wolny czas pobożnym uczynkom i pracy piórem poświęcał. Z téj też strony jako autor kilku świetnych dzieł całéj Polsce i literaturze znany. O pobożnosci jego osobistéj, świadczy wstąpienie do III Zakonu św. Franciszka i notatki archiwum konwentu Przemyskiego, z których już O. Stanisław Kleczewski, opisując jego ży-

wot w „Kalendarzu Seraficznym“ pod dniem 16 Lipca korzystał. Prócz ocalenia konwentu Przemyskiego Reformatów, Kalwarya Pacławska jemu jako czcicielowi Męki pańskiéj swą erekcyę zawdzięcza, a oprócz tego w Przemyślu szpital z kaplicą dla ubogich wymurował. Jakim afektem pałał dla zakonu, znać to z jego własnoręcznych listów pisanych do prowincyałów, w których prosi, aby rękopisy dzieł jego pióra do druku przeznaczonych skrytykowali. Te listy prowincyalskie archiwum w Krakowie przechowuje. Prócz dzieł przez siebie wydanych, które każdemu klasztorowi prowincyi N. Maryi P. Anielskiéj osobno posyłał, wiele innych konwentowi Przemyskiemu ofiarował. Wielkie miał nabożeństwo do św. Józafata Arcybiskupa Połockiego męczennika o unię z kościołem. Starał się o nabycie jakiéj relikwii i dostał: „omofor czyli paliusz i manipularz“ swego patrona. Z wielką czcią przechowywał te relikwie w domu swoim i chorym udzielał a wiele łask przez przyczynę tego świętego spływało na nieszczęśliwych: padaczką, febrą i różnemi niedolegliwościami obarczonych. Po śmierci Wojewody te relikwie Reformatom w Przemyślu ofiarowano, gdzie się też dotąd wraz z autentykiem przechowują. Bliski śmierci prosi Ojców, którzy od chorego nie odstępowali, żeby zakonny habit przywdział i żeby zwłoki jego bez żadnéj wystawności, lecz

wedle rytuału ubogim zakonnikom przepisanego pochowano. Stało się wedle jego życzenia. W prostéj niemalowanéj trumience zwłoki do kościoła Przemyskiego Reformatów sprowadzono i po nabożeństwie jako ubogiego braciszka zakonnego pochowano, jednak w grobie fundatorów. Tak zwłoki Hermolausa Tyrawskiego, jako też Andrzeja Maksymiliana Fredry z wielu innemi po wydanym zakazie z dnia 22 Stycznia 1784 r. Nr 1779, ażeby więcéj zwłok nie chowano w grobach kościelnych, przeniesiono na cmentarz publiczny. Klasztorowi na pamiątkę pozostała jeno grobowa płyta z wapiennego kamienia, w któréj po łacinie napis wyryty taki:

D. O. M.

Andrzéj Maksymilian
z Pleszowic Fredro Wojewoda Podolski
Imieniem Wielki. Cnotą Większy. Wzorem Największy.
Czciciel Boga. Syn Ojczyzny Miłośnik Pokoju.
Stały. Waleczny. Chw lebny.
Obywatel kraju Prawy. Mąż Rzeczypospolitéj Sławny.
Senator w Sejmie Mądry. Prawodawca w Rządzie Oględny.
Stróż Sprawiedliwości wierny. Serc ludzkich Słodki Jednawca.
On co walczył o Pomyślność Narodu o Wolność dla Państwa.
Ten, którego Ducha
Hartownego Cnotą i Męstwem: ni Wrogi trwożyły,
ni Szczęście mieniło, ni Zazdrość ugięła.
On, Jednem Słowem

Co dla Dobra Publicznego nigdzie nie spoczął. Tu spoczywa
Zostawiając
Popioły Ojczyźnie. Sławę Potomkom. Żal Obywatelom. Podziw Obcym.
Przykład Żywym. Pamięć Wieczności.
Żył dla wszystkich. Zgasł dla Siebie.
Umarł R. P. 1679, dnia 15 Czerwca, w wieku 58.

O. W. D. R.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Nowe ozdoby Zakonu św. Franciszka. Niemałą radością napełni Was, mili czytelnicy „Dzwonka" ta wiadomość, że Ojciec św. dekretem z dnia 17go Grudnia 1885 zezwolił na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego 6 kapłanów i 2 braciszków, należących do klasztoru OO. Bernardynów w Damaszku, którzy w dniu 7 lipca 1860 r. od rozwścieczonych Turków i Druzów w obronie wiary Chrystusowéj męczeńską śmierć ponieśli. Imiona tych wielebnych sług Bożych są: O. Emanuel Ruiz, O. Karmelus Botta, O. Engelbert Kolland, O. Nikanor Miànio, O. Mikołaj Alberca, O. Piotr Soler i dwóch braciszków: Franciszek Pinazzo i Jakób Fernandez. Z pomiędzy tych męczenników O. Engelbert Kolland należy do monarchii austryackiéj i pochodzi z Tyrolskiéj prowincyi OO. Bernardynów. Wkrótce już, jeźli taką będzie wola Boża, uczcimy ich na ołtarzach naszych.

W Hiszpanii około 600 księży Zakonu św. Franciszka pracuje nad zbawieniem dusz ludzkich. Ojcowie ci mają w swym zarządzie 49 parafij a oprócz

tego kierują 5 wielkiemi kollegiami na wyspach Filippińskich, i zaopatrują potrzeby duchowne całego miliona dusz. Wśród tak szczęśliwych warunków rozwija się też nader wspaniale III Zakon św. Franciszka, który obecnie liczy 19.000 członków.

W Szwajcaryi, w mieście Bazylei, które mimo swéj katolickiéj przeszłości w nieszczęśliwym wieku XVI do protestantyzmu odpadło, postanowiono przed paru laty wybudować drugi kościół katolicki, aby zaopatrzyć należycie potrzeby duchowne wzrastających ustawicznie katolików. Piękna ta myśl uskuteczniona została, wybudowano prześliczny kościół i poświęcono go czci Najświętszéj P. Maryi. Brakowało jednak jeszcze wewnętrznego urządzenia, przeto liczni tercyarze szwajcarscy urządzili między sobą składkę, a za zebrane pieniądze wybudowali w tym kościele wspaniały ołtarz św. Franciszka, przed którym odtąd postanowili odprawiać swe miesięczne zebrania. Na 15 Grudnia 1885 roku wręczyli członkowie III-go Zakonu Monsignorowi Gurt sumę 5350 franków na wykończenie i ostateczne przyozdobienie ołtarza. I któż nie przyzna, że III Zakon w Szwajcaryi tworzy znakomitą cząstkę wiernych, co wspólnie umié się smucić, wspólnie radować, i społem buduje ołtarze na chwałę Boga i na cześć swego Patryarchy św. Franciszka? Naśladujmy onych, bo warto!

Ze Lwowa. W miesiącu wrześniu 1883 r., został wznowiony we Lwowie III Zakon św. Franciszka przy kościele OO. Bernardynów za staraniem ówczesnego prowincyała tegoż Zakonu O. Norberta Golichowskiego. Pan Bóg błogosławił temu zbożnemu dziełu, bo dziś liczy tamże III Zakon 273 członków, z których 174 osób złożyło już profesyę tercyarską. Ma też III Zakon ładną kartę pamiątkową w swéj niedługiéj historyi istnienia, albowiem w r. 1884. Jenerał całego Zakonu św. Franciszka, Najprzewielebniejszy Ojciec Bernardyn a Portogruaro, zwiedzając klasztor OO. Bernardynów we Lwowie,

raczył wizytować kanonicznie prowadzony przezeń III Zakon a po Mszy św., którą osobiście odprawił na intencyę tercyarzy, przemówił do nich w krótkich lecz gorących słowach, udzielił serafickiego błogosławieństwa, a w księdze tercyarskiéj własną ręką skreślił następne słowa: „Byłem nader szczęśliwym, że mogłem osobiście pobłogosławić to gorliwe braterstwo lwowskie i błogosławię raz jeszcze członków obecnych jakoteż i przyszłych tegoż samego braterstwa i polecam im usilnie te dwie rzeczy: oderwanie serca od dóbr tego świata, i ducha pokuty, przypominając im mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa. Moje dzieci! niechaj błogosławieństwo Naszego Ojca św. Franciszka będzie zawsze z wami, teraz i w godzinę śmierci i przez całą wieczność. Lwów 22 sierpnia 1884 r. brat Bernardyn a Portogruaro, minister jeneralny całego Zakonu św. Franciszka.“ — Od niedawnego czasu założoną też została biblioteka dzieł doborowych, treści religijnéj i moralnéj, z któréj korzystają chętnie członkowie III Zakonu; złożyły się na nią dary tych tercyarzy, którzy rozumiejąc pożytek duchowny z takiego czytania płynący — pragnęli zarazem zachęcić innych do naśladowania i składania darów. Niestety śmierć nieubłagana wydarła z grona tercyarzy osób kilka, a tu podajemy imiona tych, których dusze oddaliśmy niebu: Dnia 22 kwietnia 1884 r. umarła Katarzyna Bernarda Czarnecka, d. 28 października 1885 Marya Ludwika Lachowicz, dnia 3 marca 1886 roku Marya Franciszka Kicińska, dnia 7 marca 1886 r. Brygida Marya Wodzińska. Polecamy ich waszéj Bracia i Siostry pamięci oraz modlitwie.

Tercyarze z Mielnicy nadesłali do redakcyi „Dzwonka“ uprzejmą prośbę, aby polecić wspólnéj modlitwie wszystkich braci i sióstr do III Zakonu należących, Dostojną Osobę JW. Księdza Arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego, który jest wielkim miłośnikiem III Zakonu. Czynimy to ze swéj strony tem chętniéj, ile że wiele zawdzięczamy Czcigodne-

mu księdzu Arcybiskupowi, który z przedziwnym zapałem szerzy w miejscu swego pobytu III Zakon, krzepi maluczkich słowem świętéj ewangelii i daje prawdziwie biskupi wzór cnotliwego życia. Módlcie się tedy bracia i siostry na intencyę drogiego sercom naszym wyznawcy za wiarę, niech go P. Bóg w długie lata dobrem zdrowiem darzy, a Pan Jezus jak dotąd tak i nadal niech mnoży w nim dary swoje. Daj Boże! Daj Boże!!

Do Kalwaryi Zebrzydowskiéj z powodu zamierzonéj koronacyi cudownego obrazu Matki Bożéj nadchodzą ciągle listy, donoszące o otrzymanych łaskach i dobrodziejstwach tamże. Temi dniami Wiktorya Kwartnik z Łękawicy, licząca lat 54, zeznała przy świadkach, że w roku 1882 chorowała niebezpiecznie od maja do połowy sierpnia. Cała spuchnięta nawet się ruszyć nie mogła, i zaopatrzona świętemi Sakramentami wyglądała już tylko chwili, w któréj Bóg ją powoła do siebie. Tak męczyła się wśród niewymownych boleści aż do Wniebowzięcia Najświętszéj Maryi Panny, w którą to uroczystość, jak wiadomo odprawia się największy odpust w Kalwaryi przy udziale stutysięcznéj rzeszy pątników. Przyszło to na myśl biednéj choréj już — już śmierci wyczekującéj, i przejęta rzewnym żalem, ofiarowała się w téj chwili do cudownego obrazu Najśw. Maryi Panny w Kalwaryi z gorącą prośbą, aby też mogła jeszcze, jak tylu innych pielgrzymować na Kalwaryą, i modlić się przed tym cudownym obrazem Najśw. Panny. Odtąd polepszyło jéj się nagle i teraz nader często przybywa z Łękawicy do Kalwaryi, i klęczy przed obrazem Maryi, dziękując za łaskę uzdrowienia. — Tożsamo z Piwnicznéj nadszedł temi dniami list podpisany przez wielu naocznych świadków, z którego wyjmujemy co następuje: dnia 14 lutego 1885 roku poszedł Ignacy Lisowski do lasu, jako wyrobnik do ścinania drzew. Zaledwie się tylko na chwilę oddalił od swych współpracujących towarzyszy,

słyszy nagle tuż nad sobą szum, padającego drzewa, a choć się gwałtownie rzucił naprzód, by uniknąć grożącego niebezpieczeństwa, mimo to drzewo go dosięgło, rzuciło o ziemię i mocno potłukło. Nieszczęśliwego człowieka odwieziono do domu na saniach w stanie zupełnéj nieprzytomności, a tam złożony na łóżku pozostawał bezwładny i niemal martwy. Zrozpaczona żona, nie widząc innéj rady, udała się w pierwszą niedzielę postu, t. j. dnia 22 lutego do kościoła, a tam przed Najświętszym Sakramentem ofiarowała męża swego do Najświętszéj Maryi Panny w Kalwaryi Zebrzydowskiéj, od któréj już raz doznała cudu, obiecując odwiedzić to święte miejsce, byle Pan Bóg choćby tyle zdrowia użyczył jéj mężowi, by przynajmniéj był zdolnym, jeżli nie do pracy, to bodaj do pilnowania domu. Któż opisze jéj przedziwne zdumienie i radość, gdy za powrotem z kościoła zabaczyła swego męża dotąd bezwładnego i niemal konającego, siedzącego pod oknem o własnéj mocy. Natychmiast na wieść o tem zbiegli się bliżsi sąsiedzi i każdy uznawał przedziwną dobroć Bożą przez ręce kalwaryjskiéj Maryi płynącą. Dziś Ignacy Lisowski jest zdrowym zupełnie i pracuje jak dawniej, dziękując Matce Najświętszéj za swe nieprzewidziane i cudowne uzdrowienie.

Tercyarze w Kalwaryi Zebrzydowskiéj postanowili jak to zresztą co roku czynią, obdarzyć we Wielką Sobotę, czterdziestu ubogich skromnem święconem, a to na uczczenie pamiątki 40-dniowego postu Chrystusa Pana. Na ten cel zebrali pomiędzy sobą odpowiednią kwotę.

Z Krakowa (spóźnione). W ostatni dzień 1885 r. odbyły się w klasztorze Sióstr Bernardynek w Krakowie obłóczyny tercyarskie dwóch osób: Izabeli z Walewskich Walewskiéj i Olimpii z Kochanowskich Kupffer. Ceremonia odbyła się w godzinach rannych, cicho, skromnie ale rzewnie, wśród grona otaczających Sióstr zakonnych. — Są to pierwsze Tercyarki

po zaprowadzeniu reformy w klasztorze tym od lat wielu istniejące, pierwsza dostała imię zakonne „Paula,“ druga „Magdalena;“ obydwie nowo obleczone Siostry polecają się pobożnym modlitwom.

Nekrologia.

W Listopadzie 1885 roku umarł tercyarz profes z Dźwiniaczki Mikołaj Łątkowski, żył pobożnie a umarł odmawiając różaniec.

Murowana Goślina. Śmierć zabrała nam pierwszego tercyarza, Jana Nogaja, gospodarza wiejskiego, 70-letniego starca. Gdy miejscowy dyrektor zapowiedział zawiązanie trzeciego zakonu, zaraz się zgłosił do niego, ale wnet i zachorował. Przyjął więc habit św. O. N. Franciszka i jegoż imię na łożu, z którego już nie miał powstać z wielką gorącością i pociechą 9 stycznia r. b., a już 7 marca oddał duszę Bogu; w habicie też pogrzebanym został. Był to mąż wielkiéj pobożności, gorliwości o wiarę i przywiązania do stolicy Apostolskiéj. Za Piusa IX odbył pielgrzymkę do Rzymu i pamiątki rzymskie pilnie przechowywał. Na nabożeństwa kościelne pilnie ze wsi do kościoła chadzał, nie dając się powstrzymać żadnem przeciwieństwem, ni przeszkodą; był gospodarnym, trzeźwym, dzieci dobrze wychował majątku dużo przysporzył. Należał do reprezentacyi kościelnéj, do rady bractwa wstrzemięźliwości i do innych bractw. Pogrzeb miał wspaniały. Nad grobem przemówił dyrektor III Zakonu.

Dnia 18 lutego b. r. umarł w Mielnicy tercyarz Maciej Marynowicz, złożywszy poprzednio profesyę zakonną w ręce przewielebnego ks. Proboszcza Zawirskiego. Ostatniemi jego słowy przed śmiercią było pobożnie wymówione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i św. Ojca Franciszka.

W Mucharzu umarła Franciszka Pawlik, dnia 9go marca b. r.

W Leśniczy zmarł Jan Czesław Budzowski, dnia 17go marca b. r.

Requiescant in pace!

Prośby do Boga na miesiąc Maj..

W imię Ojca † i Syna i Ducha św. Amen.

W Trójcy Świętéj jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagamy Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, św. Józefa, i . . . (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną, a potém odmów jedno Zdrowaś Marya).

1. **S**. *SS. Filipa i Jakóba Ap., św. Ubalda,* Oswobódź Stolicę Apostolską od nieprzyjaciół i udziel zdrowie Ojcu św. Leonowi XIII.
2. **N**. *S. Zygmunta, b. Franciszki.* Błogosław JE. Najprzewielebniej. X. Arbybiskupa Metropolit. Lwowskiego obrz. or. i Jego Intencye.
3. **P**. *Znalezienie św. Krzyża, b. Joanny.* Błogosław J. E. Najprzewieleb. X. Biskupa Przemyskiego obrz. grec. katol. i Jego intencye.
4. **W**. *S. Floryana, św. Maryi Franc.* Błogosław Braci i Siostry III Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego i ich intencye (w Krakowie w kościele św. Józefa o godzinie 9 Msza św. na intencye Braci i Sióstr III Zakonu.
5. **Ś**. *S. Piusa, św. Katarzyny.* Błogosław J. E. X. Biskupa Lubelskiego i Jego intencye.
6. **C**. *S. Jana Ap. w oleju, b. Beli.* Błogosław Najprzewieleb. O. Generała Zakonu OO. Kapucynów i Jego intencye.

7. **P.** *S. Domiceli, b. Bonawentury pust.* Błogosław Najprzewieleb. O. Prowincyała OO. Reformatów i Jego intencye.
8. **S. S. Stanisława**, *święt. Benedykta.* Błogosław Zakon Towarzystwa Jezusowego.
9. **N.** *Grobu Chrystusowego, b. Franciszki.* Błogosław Zakon PP. Urszulanek.
10. **P.** *S. Izydora., św. Olalii.* Błogosław Zakon PP. Wizytek.
11. **W.** *S. Beatryczy, b. Katarzyny.* Udziel zdrowie chorym i cierpiącym.
12. **Ś.** *S. Pankracego, b. Maryi Gonzagi.* Błogosław odprawiającym Majowe nabożeństwo.
13. **C.** *S. Piotra Regalata.* Daj łaskę szczęśliwéj śmierci dla konających. *Odp. zup.*
14. **P.** *S. Bonifacego, b. Gerarda.* Błogosław Zakon PP. Franciszkanek.
15. **S.** *S. Zofii, b. Antoniego.* Broń uciśnionych i prześladowanych.
16. **N.** *Opieki św. Józefa, św. Katarzyny.* Błogosław Zakon OO. Kapucynów.
17. **P.** *S. Paschalisa.* Daj łaskę nawrócenia potwarcom Kościoła św. *Odp. zup.*
18. **W.** *S. Feliksa, b. Jakóba.* Błogosław pracom w polach i ogrodach.
19. **Ś.** *S. Piotra Celest., św. Iwona.* Chroń od ognia, wojny i powodzi.
20. **C.** *S. Bernardyna Senensk.* Daj wytrwałość nawróconym przez spowiedź Jubil *Odp. zup.*
21. **P.** *S. Heleny, św. Feliksa.* Chroń młodzież od zarazy błędów, niewiary, zepsucia.
22. **S.** *S. Julii, b. Magdaleny.* Nawróć serca zagniewane do zgody i miłości.
23. **N.** *N. M. P. Wspomoż. wiernych b. Gertrudy.* Zapalaj serca do Adoracyj Najśw. Sakramentu.
24. **P.** *S. Grzegorza, b. Humiliany.* Pobudzaj pamięć na śmierć, sąd, niebo i piekło.
25. **W.** *S. Dezyderyusza, przeniesienie ciała S. O. N. Franc.* Nagradzaj czyniącym miłosierne uczynki.

26. **Ś**. *S. Filipa Ner., b. Apolonii.* Wysłuchaj proszących w Imię Maryi.
27. **C**. *S. Maryi Magd. de Paz., św. Maryi.* Udzielaj młodzieży łaskę powołania do życia zakon.
28. **P**. *S. Jadwigi, b. Joanny król.* Przyjmij wynagrodzenia za znieważania Najśw. Sakramentu i świętokradzkie Komunie.
29. **S**. *S. Wilhelma, św. Elżbiety.* Błogosław rodzicom w wychowywaniu dzieci.
30. **N**. *S. Feliksa, św. Ferdynanda.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym w III Zakonie św. Ojca Franciszka Serafickiego.
31. **P**. *Krzyżowe dni, św. Anieli P. Terc.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym, niespodziewaną śmiercią w kopalniach, na wojnach i przez różne wypadki.

Nr. 1317.

„Wolno drukować“.

Kraków dnia 28 kwietnia 1886 r.

(L S.)

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Piusa Mianowskiego.